

Marcin Skowroński

Wspomnienie o Jadwidze Łubieńskiej

Nasze Korzenie 6, 46-50

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wspomnienie o Jadwidze Łubieńskiej



Teresina, modelka włoska, popiersie, biały marmur, 1879; zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie; źródło: K. Mikocka-Rachubowa, *Rzeźba polska XIX w. Od klasycyzmu do symbolizmu. Katalog zbiorów*, Warszawa 1993.



Ireneusz Załuski, popiersie, biały marmur; zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie; źródło: K. Mikocka-Rachubowa, *Rzeźba polska XIX w. Od klasycyzmu do symbolizmu. Katalog zbiorów*, Warszawa 1993.

Zapewne wiele osób może być zaskoczonych faktem, że na starym cmentarzu w Sikorzu pod Płockiem znajduje się grób jednej z najciekawszych polskich rzeźbiarek XIX wieku. Jadwiga z Hausnerów Łubieńska – bo o niej tu mowa – zapisała się w historii nie tylko jako osoba nieprzeciętnego talentu i wielkiego intelektu, ale również jako gorąca patriotka o dużej wrażliwości na sprawy społeczne i głębokiej wierze.

Jadwiga Hausner urodziła się 19 listopada 1852 roku. Jej ojciec, Otto Hausner, wywodził się z szanowanej i majątnej lwowskiej rodziny bankierskiej. W roku 1850, krótko po odbyciu zagranicznych studiów, wstąpił w związek małżeński z Aleksandrą Kownacką i osiadł na lwowskiej wsi. Niedługo potem na świat przyszedł syn Witold, a niespełna rok później – Jadwiga. Ojciec Jadwigi, będąc osobą o impulsywnym i niespokojnym charakterze, dość szybko porzucił mało w jego mniemaniu ciekawe zajęcia, jakim było zarządzanie majątkiem ziemskim, i podjął studia z dziedziny ekonomii, statystyki, historii sztuki, a ostatecznie z powodzeniem czynnie zajął się polityką. Niezależnie od rozmaitych życiowych aktywności uchodził za wielkiego miłośnika i znawcę sztuki, zasłynął między innymi jako posiadacz imponującej biblioteki zawierającej dzieła z zakresu sztuki włoskiej.

Pasje ojca znalazły odbicie w zainteresowaniach córki. Od wczesnej młodości Jadwiga wykazywała wyjątkowe zdolności w wielu artystycznych dziedzinach. Była niezwykle muzykalna, miała duży talent plastyczny, a ponadto parała się poezją. Stosunkowo szybko jej niezwykła inteligencja i uroda zabłysły na galicyjskich salonach. Taki jej obraz uwiecznił w swoich pamiętnikach Kazimierz Chłędowski: *Panna Hausner była wysoka brunetka, o przepysznych oczach, [...] pełna dowcipu, cięta, zabawna, odcytana, królowała w każdym salonie pomiędzy młodymi paniami. Na balu kostiumowym [...] przebrana za hiszpańską Cyganke, zrobiła swą urodą sensację*. W podobny sposób pisał o niej Kajetan Kraszewski, dodając ponadto: *[[Jadwiga] ze strzelbą na bekasy chodzi, konno jeździ, rewolwer w kieszeni nosi, a piękna bardzo*. Zrozumiałym jest, że osoba tak niepospolita musiała wzbudzać żywe zainteresowanie mężczyzn. Wśród jej adoratorów znalazł się hrabia Zdzisław Łubieński, którego Jadwiga w 1871 roku poślubiła.

Małżonkowie osiedli w Kolanie na Podlasiu (obecnie gm. Jabłoń, pow. parczewski, woj. lubelskie), w rodzinnym majątku Zdzisława. Wieś, należąca wówczas do zaboru rosyjskiego, zamieszkała była – podobnie jak wiele okolicznych miejscowości – przez unitów. Mianem tym określano przedstawicieli greckokatolickiej wspólnoty religijnej, powstałej na mocy unii brzeskiej. Podlascy unici uznawali zwierzchność papieża, respektowali katolickie dogmaty wiary, jednak posiadali odmienny, wywodzący się z cerkwi prawosławnej, ryt liturgiczny. Ponieważ władze carskie nie uznawały konkurencji wobec będącego religią państwową prawosławia, na terenie zaboru rosyjskiego przystąpiono do likwidacji cerkwi unickiej. Działania te spotkały się z oporem części wiernych, nie godzących się na przymusowe przejście na prawosławie, co z kolei zaowocowało serią prześladowań. Taki stan rzeczy Jadwiga i Zdzisław zastali w chwili objęcia majątku w Kolanie. Łubieńscy czynnie włączyli się w pomoc uciska-



Chrystus w Ogrójcu – fasada kościoła oo. redemptorystów w Mościskach (Ukraina); fot. S. Vitvitskyj.



Święty Franciszek, marmur – rzeźba przekazana kościołowi ss. franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie; źródło: „Tygodnik Ilustrowany”, 1 I 1881.

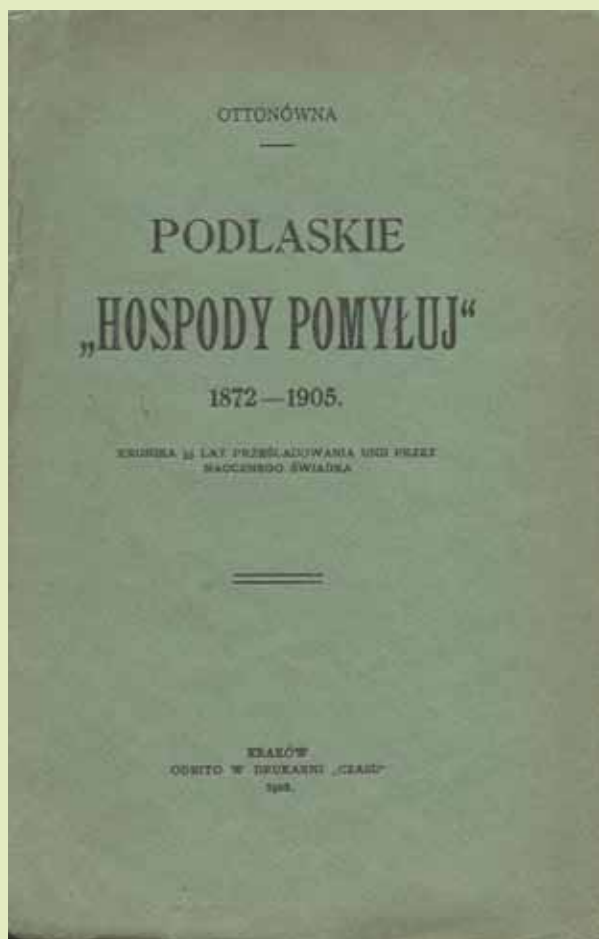
nemu przez zaborcę ludowi. Kiedy w 1872 roku na świat przychodzi ich córka Julia Julietta, rodzice w geście solidarności rozważają chrzest dziecka w obrządku unickim. Ostatecznie stało się jednak inaczej, co wspominając po latach, Jadwiga uznała za akt boskiej opatrności, w niedługim bowiem czasie carskie represje przybrały formę bardziej brutalną i krwawą.

Niestety, dość szybko okazało się, że młodzi małżonkowie nie tworzą udanego związku. Oboje charakteryzowali się impulsywnym usposobieniem, przez co ich małżeństwo od samego początku narażone było na liczne zawirowania. Ponadto mający słabość do hazardu Zdzisław niedługo po ślubie, podczas kilkumiesięcznego pobytu w Warszawie, przegrał w karty i roztrwonił ogromną sumę pieniędzy, w znaczny sposób zadłużając Kolano. W efekcie wierzyciele doprowadzili do licytacji majątku. Myśląc o przyszłości nowo narodzonej córki, zadłużoną wieś wykupiła Jadwiga, korzystając przy tym z finansowego wsparcia ojca. Po trzech latach nieustannych małżeńskich spięć, wyjazdów i powrotów, których dramatycznym zwieńczeniem była samobójcza próba Jadwigi (będąc w Warszawie próbowała rzucić się do Wisły), drogi Łubieńskich definitywnie się rozeszły. Wyjątkowo bolesny dla Jadwigi musiał być fakt, że dziecko pozostało przy ojcu. Zdzisław jednak nie zamierzał się ustakować. W kolejnych latach los i awanturnicze usposobienie rzucały go w rozmaite miejsca. Wychowaniem i opieką nad dzieckiem zajmowała się przez cały ten czas matka Zdzisława, hrabina Amelia Łubieńska.

Będąc już formalną właścicielką Kolana, Jadwiga przekazuje cały majątek w dzierżawę, sama jednak nie opuszcza wsi. Prawdopodobną przyczyną takiej decyzji była potrzeba utrzymania bezpośredniego kontaktu z córką, przebywającą wówczas w sąsiednim majątku



Witraż w kościele w Kolanie na Podlasiu poświęcony pamięci przesładowanych unitów i ich obrończyń – Jadwigi Łubieńskiej i Amelii Łubieńskiej; fot. Z. Kaczmarek.



Okładki książek Jadwigi Lubieńskiej (ps. Ottonówna).



ku Jabłoń. Trudną sytuację osobistą potęgują nasilające się szykany zaborcy. Dochodzi do krwawych pacyfikacji i masowych aresztowań ludności unickiej, panuje zakaz zawierania małżeństw i chrzczenia dzieci w unickim obrządku. Jadwiga, częstokroć nie szczędząc sił i ryzykując własne bezpieczeństwo, niesie pomoc mieszkańcom Kolana. Między innymi nielegalnie przywozi z Galicji, niemożliwe do uzyskania w zaborze rosyjskim, metryki i akty ślubne.

W roku 1876 odbywa podróż do Włoch. Będąc w Watykanie zdaje relację z okrucieństw, jakich dopuszczają się Rosjanie wobec mieszkańców Podlasia. Oprócz Rzymu odwiedza również Florencję. Wizyta ta stała się swego rodzaju momentem zwrotnym w życiu Jadwigi. Trzeba pamiętać, że Lubieńska prócz wrodzonej wrażliwości miała również wyniesione zarówno z rodzinnego domu, jak i ze szkół, solidne przygotowanie z zakresu sztuki. Nic dziwnego, że uchodzące za perłę renesansu miasto robi na niej kolosalne wrażenie. W efekcie decyduje się na dłuższe pozostanie we Florencji, celem odbycia studiów z zakresu rzeźby. Za nauczycieli obiera sobie włoskich mistrzów, Amosa Cassioli i Gaetano Guidi, pod okiem których przez dwa lata pobiera lekcje trudnej sztuki rzeźbiarskiej. Wreszcie postanawia sprawdzić się na polu samodzielnej pracy artystycznej. W tym celu wynajmuje leżącą na uboczu willę *Montelatici*, która przemianowana na *Hedvige (Jadwiga)* staje się jej pracownią. W tamtym czasie Jadwiga ani na chwilę nie zapomina o Kolanie, systematycznie odwiedza Podlasie, z niepokojem śledzi docierające stamtąd wieści, a będąc ponownie w Watykanie, opowiada o dramatycznej sytuacji unitów, tym razem samemu Ojcu Świętemu.

Wraz z rokiem 1879 rozpoczyna się okres wyjątkowej działalności rzeźbiarskiej Jadwigi Lubieńskiej. Głównym obszarem jej artystycznych zainteresowań staje się tematyka religijna i rzeźbiarski portret. Nadzwyczaj szybko osiąga wysoki poziom artystycznego kunsztu, a talent jej równie szybko zostaje zauważony i doceniony. Efektem są liczne publikacje w polskiej i obcojęzycznej prasie. Coraz częściej jej rzeźby trafiają na wystawy – w latach 1879-1881 dzieła Lubieńskiej eksponowane były w Warszawie, Lwowie, Florencji, Turynie i Mediolanie. Artystka podkreśla jednak, że jej twórczość wynika z czystego zamiłowania do sztuki, a nie z potrzeby sławy czy rozgłosu. Dlatego też swoje dzieła rozdaje najczęściej wśród zaprzyjaźnionych osób lub przekazuje w darze polskim instytucjom i kościołom. W ten sposób jej rzeźby trafiają między innymi do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Muzeum Polskiego w Rapperswilu oraz kościołów we Lwowie i w Mościskach. Od początku swojej artystycznej działalności szczególnie blisko związana była z warszawską Zachętą. Wielokrotnie wystawiała tam swoje prace, a w 1882 roku zaliczona została w poczet członków honorowych towarzystwa. Wśród licznych znajomości zawartych w latach pobytu we Florencji szczególną uwagę warto zwrócić na jej przyjaźń z angielską pisarką Ouidą (prawdziwe nazwisko Marie Louise Ramé, 1839-1908).

Tak szybko jak Lubieńska znalazła się na artystycznym parniasie, tak szybko postanowiła z niego zejść. Po trzech latach owocnej i zyskującej szeroki rozgłos pracy artystka definitywnie zarzuca rzeźbienie. Próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, pozostaje

stać może jedynie w sferze spekulacji. Możliwe, że już wtedy ujawnił się problem zdrowotny, który w okresie dalszych lat życia Jadwigi coraz bardziej się nasilał, mianowicie kłopoty ze wzrokiem. Nie bez znaczenia może tu być także poważnie rozważany przez Jadwigę zamiar wstąpienia do klasztoru. A może były też inne – dziś niemożliwe do ustalenia – przyczyny. Dość powiedzieć, że najstarsze rzeźby Łubieńskiej pochodzą z 1881 roku. Wprawdzie prace artystki były jeszcze w późniejszych latach prezentowane na wystawach w Rzymie (1883), Warszawie (1889, 1899), Krakowie (1889), Lwowie (1894), jednak nic nie wskazuje na to, by po 1881 roku Jadwiga kiedykolwiek jeszcze chwyciła za dłuto. To dość szczególny przypadek artystki, która tworząc zaledwie przez trzy lata, na stałe zapisała się na kartach historii sztuki. Niestety, czas obszedł się niezbyt łaskawie z dorobkiem artystycznym Łubieńskiej – wiele jej dzieł zaginęło. Nieliczne zachowane rzeźby znalazły godne miejsce w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Narodowego w Poznaniu, gdzie do dnia dzisiejszego są eksponowane.

W roku 1885 w podkarpackim Zassowie umiera hrabina Amelia Łubieńska, od lat sprawująca faktyczną opiekę nad córką Jadwigą i Zdzisławą. Przebywający w tym czasie we francuskim Dieppe Zdzisław, który postanowił właśnie założyć nową rodzinę, nie troszczy się dostatecznie o pozostawione w kraju dziecko, w związku z czym nastoletnia już Julia Julietta, po latach rozłąki, trafia na powrót pod opiekę matki. W towarzystwie córki Jadwiga wraca do ogarniętego niepokojami Kolana, z zamiarem niesienia pomocy unitom. Tak decyzję tę opisze na kartach swoich pamiętnikarskich zapisków: *Ostaję na czas dłuższy na wsi. Niech się go chce dzieje, walczyć będą razem z nimi i dla nich.* Odtąd kolański pałac staje się miejscem nauczania unickich dzieci i ośrodkiem spotkań wiejskiej starszyny. Niestety, z czasem do carskich władz docierają sygnały o tym procederze, a dziedziczka z Kolana zyskuje opinię osoby czynnie wspierającej podlaskich grekokatolików. Obrazu tego ostatecznie dopełnia jawny sprzeciw w sprawie powołania straży wypędzającej unitów z miejscowego kościoła. W efekcie Jadwiga chcąc uniknąć aresztowania zmuszona jest do ponownego wyjazdu za granicę. Od tego czasu jej powroty do Kolana będą miały raczej krótkotrwały charakter i zawsze wiązać się będą ze sporym ryzykiem.

W roku 1890 Julia Julietta wychodzi za mąż za Ignacego Dzierżykraj-Morawskiego i przenosi się do majątku Oporowo w południowej Wielkopolsce (obecnie gm. Krzemieniewo, pow. leszczyński, woj. wielkopolskie). Małżeństwo z pruskim poddanym wyklucza możliwość dziedziczenia Kolana przez jedyną spadkobierczynię Jadwigę, w związku z czym pojawiają się pierwsze myśli o definitywnym opuszczeniu podlaskiej ziemi. Sprawę jeszcze bardziej komplikują nasilające się prześladowania dworów. W roku 1894 wieś opuszcza dotychczasowy dzierżawca Kolana. Jadwiga, po nieudanej próbie znalezienia godnego zaufania administratora, zmuszona jest samodzielnie zająć się majątkiem. Niestety, na tym polu życie dostarcza coraz to nowych trosk i zmartwień, wobec których sprzedaż wsi wydaje się przesądzona. Początkowo myśli o rozparcelowaniu Kolana i rozprzedaniu gruntów wśród mieszkańców, okazuje się jednak, że carskie prawo nie daje takiej możliwości. Ostatecznie po

wielu staraniach, by wieś nie trafiła w obce ręce, w 1900 roku udaje się sprzedać cały majątek polskiemu ziemianinowi. Jadwiga – tym razem już ostatecznie – opuszcza Kolano, trwale pozostając w pamięci tych, którym przez blisko trzydzieści lat nosiła gorliwą pomoc i dla których była oparciem w trudnych chwilach. Zresztą do dnia dzisiejszego pamięć o Łubieńskiej jest w Kolanie kultywowana. W miejscowym kościele znajdziemy witraż z jej wizerunkiem, a w 2013 roku na cmentarzu parafialnym odbyła się uroczystość odsłonięcia krzyża upamiętniającego jej osobę.

Jadwiga przenosi się do swojej córki do Oporowa. Po młodości spędzonej w zaborze austriackim i wielu latach życia pod zaborem rosyjskim, teraz osiada na terytorium zaboru pruskiego. Z właściwą sobie energią włącza się w nurt wielkopolskiego życia społeczno-politycznego. Wkrótce w następujący sposób sformułuje swoje patriotyczne credo: *Może dlatego, iż rodzinę mam rozstrzeloną w trzech dzielnicach naszych, czuję się u siebie tak samo nad Sanem jak nad Wartą, nad Bugiem i nad Wisłą, równie odpowiedzialną i skruszoną za to, co się tu i tam nienajlepszego dzieje, równie dumną i szczęśliwą gdy u podnóża Tatr, nad brzegami Bałtyku lub na skraju Białowieskiej Puszczy, Polak wielkim i świętym się okaże.*

Początek XX wieku to czas, kiedy dynamiczna sytuacja polityczna w Europie ożywia nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości. W Rosji, w efekcie rewolucji 1905 roku, wydany zostaje ukaz tolerancyjny kończący prześladowania unitów. Jadwiga, chcąc dać świadectwo męczeństwa podlaskiego ludu, w roku 1908 publikuje książkę *Podlaskie „Hospody Pomylu” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania unitów przez nacjonalistycznego świadka*. Swoje autorstwo ukrywa pod pseudonimem Ottonówna, a w publikacji obok pamiętnikarskiej relacji z lat 1872-1905 znajdują się również spisane przez autorkę unickie pieśni ludowe, a także kilka utrzymanych w podobnym duchu wierszy samej Jadwigi. Trzy lata później pod tym samym pseudonimem publikuje książkę *„Z Bożej Łaski”*. *Cykl wielkopolskich szkiców*, w której dla odmiany kreśli sytuację Polaków w zaborze pruskim. Rysuje w niej obraz polityki germanizacyjnej doby kulturkampfu i prezentuje formy podejmowanego wobec niej oporu. Mimo systematycznie pogłębiających się problemów ze wzrokiem, Jadwiga odznacza się niezwykłą aktywnością nie tylko na polu działalności pisarskiej. Wciąż dużo podróżuje. W 1907 roku bierze udział w wyprawie do Ziemi Świętej i Egiptu. Nie przestaje odwiedzać ukochanej Florencji, a w późniejszych latach bywa także we Wiedniu. Kiedy wreszcie przychodzi upragniona niepodległość Polski, Jadwiga ma 66 lat.

W roku 1925 niespodziewanie na atak serca umiera Julia Julietta. Wtedy, będąca już w sędziwym wieku, Łubieńska przenosi się do swojej wnuczki Eugenii Piwnickiej do Sikorza. Niewiele wiadomo na temat ostatnich lat jej życia. Prawdopodobnie w tamtym czasie jest już całkowicie ociemniała. Mimo to wciąż utrzymuje kontakty ze środowiskiem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, którego członkiem pozostanie do końca życia. Zapewne to nie przypadek, że wśród odwiedzających w tamtym czasie Sikórz artystów bywali również malarze z Zachętą związani. Podobno bywał tu też pisarz Józef Weyssenhoff, stary znajomy Jadwigi i krewny Łubieńskich, rodem z Kolana.

Jadwiga zmarła 27 kwietnia 1930 roku w wieku 78 lat i została pochowana na starym przykościelnym cmentarzu w Sikorzu. Na jej grobie stanął skromny nagrobek z kamiennym krzyżem i inskrypcją: *Pamięć jej czczą prześladowani unicy Podlasia*.

Po wojnie pozbawieni majątku Piwnicy opuścili wieś, a porzucony rodzinny cmentarz popadł w ruinę. Wskutek zaniedbań i dewastacji znikły kolejne groby, a teren nekropolii pokryła dzika roślinność. Kilka lat temu nagrobek Jadwigi przewrócił się, rozpadając na kilka części. Wprawdzie ostatnio na terenie cmentarza podjęto pewne prace porządkowe, jednak w świadomości okolicznych mieszkańców postać Łubieńskiej praktycznie nie istnieje. Pozostać mieć nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy wybitna artystka i społeczniczka doczeka się należnego jej w pamięci lokalnej społeczności miejsca, a grób, w którym spoczęły jej doczesne szczątki, otoczony zostanie należyłą opieką.

Uprzejmie dziękuję Pani Zofii Kaczmarek za pomoc w opracowaniu niniejszego artykułu.

Podstawowa bibliografia

- K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1, *Galicja 1843-1880*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1957.
- M. Górka (z Łubieńskich), *Gdybym mniej kochała. Dziennik lat 1889-1895*, z rękopisu przygotowała M. Gamczyk-Kłuźniak, Warszawa 1996.
- K. Kraszewski, *Silva rerum. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830-1881. Kronika domowa*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, współpr. I. Najda, Warszawa 2000.
- J. Łubieńska (Ottonówna), *Podlaskie „Hospody pomyłu” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania unii przez naoczego świadka*, Kraków 1908.
- J. Łubieńska (Ottonówna), *„Z Bożej łaski”. Cykl wielkopolskich szkiców*, Kraków 1911.
- A. Melbechowska-Luty, K. Mikocka-Rachubowa, *Łubieńska Amelia Jadwiga*, [w:] J. Derwojed [red.], *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, Le-M, Warszawa 1993, s. 187-188.
- K. Mikocka-Rachubowa, *Rzeźba polska XIX w. Od klasycyzmu do symbolizmu. Katalog zbiorów*, Warszawa 1993.
- M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl> (dostęp: 10 II 2014).
- Nowa gwiazdka...*, „Kurjer Warszawski” 1879, nr 102 [27 IV/ 9 V], s. 3.
- H. Struve, *Notatki i wrażenia z podróży do Włoch*, „Kłosy”. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe, 1880, t. 31, nr 793 [28 VIII/ 11 IX], s. 172-173.
- A. Wołyński, *Kronika włoska*, „Kłosy”. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe, 1880, t. 31, nr 785 [3/15 VII], s. 35.



Wydanie

Wzrost

Wejście na stary cmentarz w Sikorzu;
fot. Z. Miecznikowski, VIII 2013.

Nagrobek Jadwigi z Hausnerów hr. Łubieńskiej
zmarłej w Sikorzu 27 IV 1930 i tam pochowanej;
fot. Z. Miecznikowski, VIII 2013.